Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK II. Kraków, dnia 20 czerwca 1926. Nr. 24.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki 7, I piętro na prawo.

Żydzi przeszkodą w sanacji Państwa.

Żydowskie obawy i zastrzeżenia przed zmianą konstytucji, ordynacji wyborczej i pełnomocnictwami dla rządu.

Okultyści twierdzą, że co siedm lat zmienia się organizm człowieka, następuje gruntowna zmiana tkanek i komórek organizmu tak, że mamy do czynienia właściwie z tym samym człowiekiem a jednak zupełnie innym. Okultyści twierdzą, że takie same przemiany, jakie zachodzą w mikrokosmie, jakim jest człowiek, zachodzą w makrokosmie tj. we wszechświecie. W stosunku do człowieka makrokosmem może być również i państwo, które — według zasad okultystycznych — winnoby również co siedm lat ulegać przemianom wewnętrznym.

Państwo Polskie od czasu swego zmartwychwstania znalazło się dziś po siedmiu latach istnienia, w **takim punkcie przełomowym**, w którym **poddaje rewizji cały swój dotychczasowy ustrój**. Zasada okultystyczna, jeżeli jest prawdziwą, mogłaby posłużyć się więc w tym wypadku przykładem Państwa Polskiego.

Poddajemy rewizji cały nasz dotychczasowy ustrój i metody rządzenia. Dziś niema już w Polsce nikt złudzenia co do tego, że ta konstytucja, którą z takim triumfem uchwalono 17 marca 1921 roku stała się **źródłem i przyczyną** tego całego ogromu nieszczęść i tego stanu, w jakim znaleźliśmy się dziś po 7 latach naszej „odrodzonej państwowości.

Trzeba znów przebudować fundamenty naszego ustroju, tych siedm lat ubiegłych dało nam tylko **doświadczenie**, do czego w dalszym ciągu doprowadzić może gospodarka i ustrój wyrosły na gruncie konstytucji marcowej. Sejm będący najklasyczniejszym **„owocem“** marcowej konstytucji, stał się instytucją **najbardziej znienawidzoną i najbardziej krytykowaną w Polsce.** Sejmowi przypisywano **całe zło** jakie rozpętało się w Polsce. Kryzys gospodarczy, politykierstwo, korupcję, bezrobocie, szantaże, partyjność, warcholstwo i demagogję. Jest w tem **wiele słuszności i wiele niesłuszności.** Sejm zawiódł oczekiwania społeczeństwa, to prawda, ale ten Sejm jest przecież tylko miniaturą tego społeczeństwa, które wytworzyło tyle partji przelicytowujących się w kaptowaniu zwolenników, tego społeczeństwa, które posiada taki Sejm, na jaki zasługuje.

Dziś jednak po 7 latach eksperymentów i to bolesnych, bo odczutych na własnej skórze obywateli, **opadają nam łuski z oczu.** Wszystko co rozumniejsze, co światlejsze widzi, że **jedyny ratunek w zmianie konstytucji i zmianie ordynacji wyborczej.** Rozwiewają się zwolna opary demagogji, nie u wszystkich wprawdzie partji, ale u większości i jest nadzieja, że Sejm obecny jakby dla **rehabilitacji swej** uchwali szereg zmian konstytucji opracowanych przez rząd.

Na razie wiadomo nam, że rząd zaproponuje Sejmowi uchwalenie następujących zmian:

1) **Przyznanie Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania Sejmu.**

2) **Prezydent będzie mógł, gdy to uzna za stosowne zakładać, veto‘ przeciw ustawom, uchwalonym przez Sejm i Senat,** a wówczas ustawa taka wróci do Sejmu do ponownego przedyskutowania i uchwalania,

3) **Sesja Sejmu nie może trwać dłużej nad 3—4 miesięcy.**

4) **W czasie gdy Sejm nie obraduje rząd ma prawo wydawania dekretów, które następnie będą przedstawione do aprobaty.** Zmiany konstytucji dotyczyć będą również spraw kompetencji rządu w **załatwianiu budżetu** oraz **zmianę ordynacji wyborczej,**

Jak widać więc rząd zabiera się nie na żarty do **wzmocnienia dotychczasowej „malowanej“ władzy Prezydenta i władzy rządu** przy równoczesnem zmniejszeniu względnie ograniczeniu zbyt wybujałej suwerenności rozpolitykowanego i demagogicznego Sejmu. Słuszność wzmocnienia władzy Prezydenta uznały u nas w Polsce nawet te partje, z łona których (Ch. N.) wyszedł uchwalony następnie projekt konstytucji marcowej. Świadczy to znacznie dodatnio o samokrytycyzmie tej partji.

Konieczność zmiany w ordynacji wyborczej jest dziś również uznawana przez większość naszych partji, oraz przez cały nieomal ogół społeczeństwa polskiego. Mówi się o zmianie sposobu wyborów z list partyjnych według numerów, tak, aby wybierano ludzi, a nie numery, a przez to by umożliwiono wejście do Sejmu nie tylko ludziom partyjnym.

Rząd zamierza przeprowadzić nowe wybory mniej więcej za pół roku, nie wcześniej, gdyż rozpętałoby to tylko rozdrażnione waśnie partyjne i doprowadziłoby **zamiast do zgody do niepotrzebnego zaognienia stosunków w społeczeństwie.**

Takie są projekty rządowe i większość społeczeństwa tak na prawicy jak i lewicy zgodna jest z powyższemi postulatami.

Ale nie wszyscy w Polsce godzą się na to. Nie godzą się przedewszystkiem ci, którzy wiecznie uważają że dzieje się im krzywda: i że nikt inny tylko oni są zawsze i wszędzie pokrzywdzeni i prześladowani.

Któż to taki?

Nie trudno odgadnąć: — żydzi!

Tak jest, **żydzi**, oni zawsze i wszędzie **idą na przekór społeczeństwu polskiemu;** nic bowiem dziwnego: **interesy żydowskie a polskie rozchodzą się djametralnie.** To co dla nas dobre, dla nich złe, to co nas ratuje, ich gubi, to co nas cieszy ich smuci, to co dla nas szczęściem dla nich klęską — w tem tkwi **cała tajemnica owych „krzywd i prześladowań“ żydowskich.**

I dziś kiedy prawie całe społeczeństwo polskie w głębokiej trosce o przyszłość i byt Państwa poszukuje lekarstw na zgangrenowany organizm państwowy — **żydowstwo pieni się z wściekłości.**

Występuje więc przedewszystkiem w obronie konstytucji marcowej jako jej wierny rycerz i stróż. Żydzi obrońcami konstytucji w Polsce — słyszycie? ! . .

Poseł Thon w „Nowym Dzienniku“ w artykule p. t „Nie szarpać konstytucji!“ wdziewa na się maskę katona republikańskiego i najczulszego jej obrońcy. Twierdzi że „konstytucja marcowa wzorowana na najlepszych konstytucjach demokratycznych **dotychczas Państwu żadnej szkody nie przyniosła“ i występuje ostro przeciw projektowi utworzenia Rady Stanu** (która nawiasem powiedziawszy posiada Francja i która jest ciałem niepodlegającym fluktuacjom partyjnym) nazywa ją **„pomysłem wprost dzikim“, „śmiesznym“ „niesmacznym“ i t d, zapewne dlatego, że w takiej Radzie Stanu nie zasiadaliby żydzi i nie robionoby z nimi paktów i układów.** Występuje dalej p. Rabin Thon **przeciwko rozszerzeniu praw Senatu,** a wreszcie **przeciwko zmianom ordynacji wyborczej,** obawia się bowiem, że przy zmienionej ordynacji **mniej** weszłoby do Sejmu przedstawicieli „narodu wybranego“, stąd protesty.

Projekt zmiany ordyncji wyborczej, zwłaszcza jeżeli chodzi o kwestję **zmniejszenia liczby posłów, jest najbardziej atakowany przez żydów,** Czują oni i wierzą doskonale, że **mniej ich wówczas zasiądzie w Sejmie,** i że nie będą oni tworzyli takiej grupy, z którą trzeba będzie aż zawierać skandaliczne „ugody“. Już w marcu br. pojawiły się wśród stronnictw sejmowych projekty projekty zmniejszenia liczby posłów. Żydowski „Nasz Przegląd“ w furji wściekłości pisał wówczas:

„zaprojektowana nowa ustawa wyborcza nie jest ordynacją wyborczą, lecz . . . **ordynarnością wyborczą“.**

W dalszym ciągu zaś dowodził, że przy zmniejszeniu liczby posłów n.p. z 444 na 224, **żydzi mogliby zdobyć „przy największej solidarności“ tylko dwa mandaty w Warszawie i w Łodzi.** Cóż dziwnego więc, że projekt takiej „ordynacji wyborczej“ doprowadził ich do paroksyzmów wsciekłości.

Poseł Grünbaum (sjonista) pisze na łamach „Hajntu“:

„Nie wiemy w jakim kierunku ma pójść zmiana ordynacji wyborczej, ale czytamy

że ewentualnie ma być zmniejszona liczba posłów. Brzmi to oczywiście bardzo niewinnie, ale jeżeli ma powstać przytem ta sama liczba okręgów wyborczych to **zmniejszenie liczby posłów odbędzie się kosztem żydów.** Jest to jeden tylko przykład nasuwających się wątpliwości. Jest ich więcej. O ile nie będą one usunięte, względnie znacznie osłabione, mogą one poważnie zaważyć na nastroju i uchwałach Koła Żydowskiego".

Pos. Kirszbraun (żyd ortodoksa) jeszcze ostrzej rzecz całą ujmuje:

„Z punktu widzenia żydowskiego trzeba wiedzieć — pisze, że obecna liczba mandatów żydowskich obniży się w przyszłym sejmie. Jak długo jesteśmy w możności utrzymać obecny stan posiadania, byłoby **zbrodnią ze strony odpowiedzialnych polityków żydowskich przyczynić się może do rozwiązania sejmu**".

Niema więc między żydami różnic co do poglądu na zmianę ordynacji wyborczej. **Żydzi całą siłą będą się jej przeciwstawiać i rzucać kłody na drodze do uzdrowienia stosunków w Polsce.**

Również nie wsmak żydom **projekt udzielenia pełnomocnictw rządowi.** Znów bowiem boją się żydzi, iż taki rząd nie będzie potrzebował liczyć się zbytnio z wiecznemi narzekaniami żydów, no i że nie będzie wówczas miejsca na zawieranie „ugód", czy cichych paktów z żydami.

Senator żydowski Truskier (przedstawiciel kupiectwa żydowskiego) ujmuje sprawę na łamach „Naszego Przeglądu" dość jeszcze oględnie pisząc:

Mam obawy by pełnomocnictwa te przy panujących u nas nastrojach, nie odbiły się ujemnie przedewszystkiem na mniejszościach narodowych. **Jestto sprawa dla nas żydów bardzo poważna i wymagać będzie ze strony Koła Żydowskiego bardzo głębokiego zastanowienia.**

Poseł Kirszbraun zaś temi słowy zwalcza projekt:

— Jestem zasadniczym przeciwnikiem wszelkich pełnomocnictw nadzwyczajnych, albowiem uważam to za **zamaskowany monarchizm.** (?)

Z punktu widzenia żydowskiego uważam **udzielenie pełnomocnictw rządowi w sprawie ordynacji za wysoce niebezpieczne i w skutkach swoich dla spraw żydowskich wprost fatalne (!)** W normalnych warunkach o zmianach mających nastąpić w ordynacji, Sejm zostałby uprzednio poinformowany i dokładnie powiadomiony. Każde z ugrupowań z trybuny sejmowej miałoby możność zareagowania, tak jak uważałoby za stosowne. Po udzieleniu pełnomocnictw czy to dla rządu, czy też dla prezydenta możność reagowania nie istnieje. **Nas żydów o zmiany w ordynacji wyborczej pytać nie będą. Nie ulega to żadnej wątpliwości, albowiem zmiana w ordynacji wyborczej będzie zmierzała przedewszystkiem, aby uszczuplić przedstawicielstwo żydowstwa polskiego.** O tem należy pamiętać.

Tu leży pięta Achillesowa oporu żydowskiego przeciw zmianom w ordynacji i dlatego w punkt ten winno społeczeństwo inne baczną zwrócić uwagę.

Poseł Prylucki jest zdania, że **wogóle powinno znieść się Senat,** tak, aby Sejm niczem nieograniczony mógł uchwalić co mu się żywnie podoba — jednem słowem państwo wydaneby być miało na łup partji i ich partyjnego na sprawy państwa poglądu.

Jak widać z powyższych wynurzeń menerów żydowskich, **interesy żydowstwa** jak to już zaznaczyliśmy — **różnią się zasadniczo od interesów społeczeństwa i państwa polskiego. To co my uważamy za ratunek dla Państwa oni zwalczają.**

W tem zestawieniu poglądów żydowskich na kwestję rewizji naszej dotychczasowej konstytucji okazuje się jasno, **jakim czynnikiem destrukcji i demoralizacji jest żywioł żydowski w naszym kraju.** Jakkolwiek mienią się być obywatelami Państwa Polskiego i za takich chcą uchodzić przy wysuwaniu swych żądań — to jednak tam, gdzie idzie o najżywotniejsze sprawy społeczeństwa, tam, gdzie idzie o byt Państwa, o jego przyszłość, o jego ocalenie — tam **żydzi mają na oku tylko swój interes. Niechaj państwo ginie i nierządem stoi zżarte walką partyjną — byle tylko handel żydowski kwitł i rozwijał się w kraju głupich gojów** — oto rozumowanie naszych najserdeczniejszych".

Jaka ztąd nauka dla nas?

Może to wyda się paradoksem, ale jest tak w rzeczywistości: społeczeństwo musi zrozumieć, że dla nas Polaków i dla naszego kraju **to wszystko, co żydzi uważają za złe, jest dobre i to wszystko co żydzi uważają za dobre, jest złe.**

Tego uczą nas przykłady wynurzeń i i enuncjacji żydowskich „mężów stanu".

Gdy zaś zrozumie to nietylko nasze całe społeczeństwo, ale i nasi przedstawiciele sejmowi i rząd, wówczas żydowstwu nie zostanie nic lepszego do roboty, jak kupić paszport i wyjechać najbliższym pociągiem do Palestyny lub republiki, żydowskiej na Ukrainie.

Dla żydów, będących tak swemi czynami jak i całą przewrotną, fałszywą etyką przeszkodą w sanacji Państwa miejsca w Polsce nie będzie!

Zakusy żydowskie na najbliższą przyszłość

Onegdaj odbyła się w Warszawie doroczna konferencja warszawskiej organizacji żydów-sjonistów. Na konferencji tej poza szeregiem spraw partyjnych żydowskich, stosunku sjonistów do innych ugrupowań żydowskich i td. na pierwszy plan wybiły obrady nad zadaniami sjonistów na najbliższą przyszłość o położeniu politycznem żydów w Polsce.

Na temat powyższy wygłosił referat senator żydowski Koerner, którego przemówienie określić można jako wytyczną dla polityków sjonistów warszawskich.

I tak rozpoczynając swój referat zaczepił Koerner sprawę „ugody polsko żydowskiej, która jego zdaniem nie przyniosła żydom korzyści Powiedział on:

Stanowisko Rady Naczelnej w sprawach znanej „ugody" nie mogło zadowolnić sjonistów warszawskich, szczególnie posłów i senatorów, reprezentujących to środowisko.

Politycznie ugoda nie dała żadnych rezultatów jednak złamała jedność i jestto największa szkoda ze wszystkich dotąd przez organizację sjonistyczną.

Jednak w końcu zwyciężył prąd, który domagał się pełni praw dla ludności żydowskiej zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej. Zwycięstwo to doprowadziło do zmiany na stanowisku prezesa Koła; rezultaty nowej orjentacji nie dały na siebie długo czekać i obecnie żydowska reprezentacja parlamentarna posiada wpływ narówni z innymi klubami sejmowymi.

A więc posiada już wpływ narówni z innymi klubami sejmowymi! Cenne twierdzenie! A więc klub żydowski będzie mógł odtąd dyktować rządowi swe warunki, bo inaczej zagrozi mu wotum nieufności.

Jakie zaś są żądania żydów i ich „wdzięczność" niechaj zaświadczy następujący ustęp nowy sen Koernera.

Żądamy od rządu pełni praw dla żydów i zato jesteśmy gotowi dać rządowi jedynie nasze głosy.

„Jedynie" głosy! Czy nie zawiele łaski jak uważacie synkowie Izraela?..

A oto według Koernera wołanie sjonistów na najbliższej przyszłości:

W tej chwili głównem zadaniem naszem jest usunięcie ucisku gospodarczego, który rujnuje życie ekonomiczne ludności żydowskiej. W rozmowach z rządem wysunęliśmy przedewszystkiem żądania gospodarcze.

Sprawa ustawy przemysłowej musi być rozwiązana w ten sposób, że rząd powinien wycofać tę ustawę w jej obecnem brzmieniu, bo ona bezwarunkowo zniszczyłaby (?) egzystencję tysięcy rzemieślników żydowskich.

Znów, jak przewidywaliśmy, nie mogą żydzi darować Polakom projektu ustawy przemysłowej, który ich zdaniem, jest w obecnem brzmieniu największem niebezpieczeństwem dla handlu żydowskiego.

Drugą sprawą — mówi dalej Koerner — jest kwestja odpoczynku niedzielnego w myśl postulatów żydowskich.

Również rozporządzenie o koncesjach monopolowych musi być zmienione — takie żądanie postawione rządowi i mamy nadzieję, — mówi Koerner — że zostanie ono zmienione.

Wreszcie:

„Numerus clausus" postanowiliśmy zwalczać wszelkiemi środkami, dostępnymi nam czy to w kraju, czy też zagranicą. Ustawa samorządowa dążyła do ograniczenia praw ludności żydowskiej, przeciwko tej ustawie będziemy walczyć do ostatka.

A więc, jednem słowem realizacja dawno ośmieszonej „ugody" polsko-żydowskiej, bo tak „chcą" żydzi.

Ano, zobaczymy, czy nowy rząd weźmie sie do żydów w rękawiczkach czy bez rękawiczek czy też może w myśl wskazań Koernera zostanie wykonawcą rozkazów żydowskich.

Gdy motłoch czuje się na siłach.

W protokołach - sławnych żydowskich „mędrców" jest między innemi zawarte i takie twierdzenie, że „niewierni (t.j. chrześcijanie) biorą zawsze głoszone hasła i słowa za czyny i nie troszcząc się wiele o zrealizowanie haseł lub o prawdziwość słów, — upajają się tylko ich dźwiękiem.

Ta ocena jest do pewnego stopnia trafna, o ile dotyczy się psychologji motłochu.

Widzimy bowiem, że motłoch ani w gloryfikowaniu swoich bohaterów, oni w potępianiu swoich przeciwników nie zna żadnej miary. Motłoch bowiem kierując się jedynie logiką uczucia przyjmuje bez zastrzeżeń wszelkie kłamstwa i bagi przy paleniu wonnych kadzideł bohaterom ulicy — i tak samo bez zastrzeżeń bierze wszelkie kłamstwa i oszczerstwa miotane na przeciwników politycznych za dobrą monetę,

których niemiłosiernie potępia.

I widzimy, że po wypadkach warszawskich rozpoczęły pisma lewicowe orgję kalumnjatorską, przeciw tym generałom i cywilnym działaczom, którzy stanęli w obronie praworządności.

I tak posądzono ks. prałata Tokarzewskiego, kapelana b. Prez. Wojciechowskie go o to, że jakoby strzelał do żołnierzy p. Piłsudskiego, co się wykazało jako wierutne kłamstwo.

Posądzono oficerów sztabu DOK Poznań o to, że jakoby oni dopuścili się zamachu morderczego na gen. Sosnkowskim, co jest również kalumnją wyssaną z palca.

Posądzono gen. Rozwadowskiego o to, że jakoby on kazał ostrzeliwać szpital ujazdowski i mimo przedstawienia ze strony Zarządu „Czerwonego Krzyża" kontynuował dalej ostrzeliwanie; i ażeby temu kłamstwu nadać pozory prawdy, przytoczyły wszystkie pisma lewicowe treść rozmowy telefonicznej jaka rzekomo miała miejsce między zarządem „Czerwonego Krzyża", a gen. Rozwadowskim.

W końcu posądzono gen. Rozwadowskiego, Zagórskiego i Jaźwińskiego o zbrodnie popełnione z chęci zysku, i to do tego stopnia, że wytoczono im sprawę sądową, aresztowano ich i wywieziono do Wilna.

Ciekawi jesteśmy na rozprawę sądową, która powinna być całkowicie jawna,

Naturalnie cywilnym działaczom prawicy poszło nie o wiele lepiej, gdyż nawet posłowie Daszyński i Moraczewski podnosili publicznie ciężkie zarzuty przeciw swoim przeciwnikom partyjnym; wezwani zaś przez nich publicznie do podania faktów mających uzasadnić te zarzuty, nie byli wstanie tego uczynić.

Zachodzi teraz pytanie, jak należy w takim razie postępować, jeżeli kogo spotkają takie zarzuty?

Na to jest jedna odpowiedź: zachować zupełny spokój i godność, jak to uczynili zaczepieni na honorze działacze prawicowi.

Wiadomo o tem, że w czasie rewolucji francuskiej w październiku 1793 postawiona zostala przed Trybunałem rewolucyjnym w Paryżu Królowa Marja Antonina, którą łotrzykowie piastujący godności otrzymane z rąk motłochu oskarżyli między innemi zbrodniami i o taką ohydną zbrodnię, jak kazirodczy stosunek z jej nieletnim synem.

Królowa indagowana na ten temat przez znikczemniałe indywidua zasiadające w Trybunale rewolucyjnym w roli sędziów — na wszystkie pytania na ten temat odpowiedziała milczeniem. Na nikczemną insynuację jest najlepszą odpowiedzią pogardliwe milczenie.

Taksamo jak i wówczas rozwydrzony motłoch zająwszy miejsca sędziów w Trybunale rewolucyjnym dawał chętnie posłuch oszczerstwom miotanym przeciw przeciwnikom politycznym, — i stając rzekomo w obronie moralności publicznej wytaczał fałszywe oskarżenia na podstawie podsuwanych kalumnji, tak samo widzimy i obecni działacze rzekomo w imieniu „odrodzenia moralnego" rzucają kalumnje na działaczy prawicowych, a wezwani przez nich do podania faktów mających te zarzuty stwierdzić — wykręcają się albo milczą.

Zaznaczyć wypada, że o ile prawicowi działacze potępili bezwzględnie zaniedbania Lindego — o tyle między lewicowymi działaczami nie znalazł się dotychczas nikt, któryby lewicowych kalumnjatorów przywołał do opamiętania się.

Twierdzenie Cicerona, że zbrodni i bezprawia dopuszczają się ludzie w dwojaki sposób, bądźto gwałtem, bądźto podstępem (zdradą) i że w tym drugim wypadku dzieje się to z zachowaniem pozorów prawa i uczciwości, — znajduje w tego rodzaju oszczerstwach swe potwierdzenie.

Wszystkich tych kalumnji jak widzimy dopuścili się ci których hasłem jest rzekomo „moralne odrodzenie społeczeństwa".

Jan Kozicki.

Jak i kiedy żydzi demaskują się jako antypolski żywioł.

Cenne wyznania prezesa Koła Żydowskiego Hartglassa na ankietę „Nowego Dziennika" p. t. „Jak i kiedy stałem się sjonistą"?

Są jeszcze w Polsce naiwne jednostki, które wierzą, że czasem żydzi gotowi są zmienić się w Polaków, dostosować się do polskich środowisk, przyjąć zalety i wady polskie — jednem słowem być „Polakami."

Tacy Polacy, którzy w coś podobnego wierzą, to tylko bardzo a bardzo naiwni.

Przypuszczamy, że jednak otworzą się niejednym oczy, gdy przeczytają te niezmiernie charakterystyczne wyznania Hartglassa, potwierdzające nasze twierdzenia, że w żydzie zawsze ocknie się żydowska dusza.

Oto jak opisuje Hartglass swe lata młode i swoje zdemaskowanie się jako żyda.

„Do ukończenia 17 lat nie tylko nie byłem sjonistą, ale nawet nie uważałem się za żyda z narodowości. W małem miasteczku, z którego pochodzę, wychowałem się wespół z dziećmi polskiemi, zdala od żydów. Miasteczko całe było hasydzkie, ani jednej wówczas inteligentnej rodziny, — tak że poza chrześcijanami, nie było z kim obcować. W gimnazjum byłem początkowo jedynym żydem. W domu u rodziców moich na tę stronę wychowania, czy się jest żydem, — czy nie, wogóle nie zwracano uwagi. — matka moja nawet nie lubiła żydów. Ja ich w dzieciństwie też nie lubiłem. W gimnazjum ogół uczniów dzielił się na 2 grupy: Rosjan i Polaków. Ja żyłem początkowo przeważnie, a następnie prawie wyłącznie z tymi ostatnimi i przyzwyczaiłem się uważać za Polaka, wyznania mojżeszowego. Płaciłem składki na Skarb Narodowy, czytałem „Przegląd Wszechpolski" i tp. Hebrajskiego zacząłem się uczyć sam przy pomocy nauczyciela, gdy już byłem w 7 ej klasie i miałem skończonych 15 lat.

Przełom zaszedł we mnie niespodziewanie przed samą maturą, w klasie 8-ej. Pamiętam, jak dzisiaj: było to podczas feryj wielkanocnych, skończyłem tylko co 17 lat. Przyjechałem na święta do Warszawy i tu się dopiero dowiedziałem, że konspiracyjne zebranie delegatów polskiej młodzieży gimnazjalnej, które się odbywało na Pradze, zostało zaskoczone przez policję. Szczególniej mnie dotknęło i zabolało, że wśród aresztowanych był mój kolega, z którym przez całe gimnazjum, od wstępnej klasy aż do matury, siedziałem na jednej ławce i którego bardzo lubiłem. Gdym tak zastanawiał się nad tem aresztowaniem, nad tym zjazdem — nagle zupełnie niespodziewanie, skądś z boku wyłoniła się w mózgu moim myśl: przecież ja właściwie nie jestem Polakiem.

Myśl ta zaczęła mnie coraz bardziej niepokoić, zmuszać do zastanawiania się i wreszcie skrystalizowała: jestem tylko obywatelem Polski, podbitej przez Moskali, ale z narodowości jestem Żydem".

Oto co mówi głowa parlamentarnego klubu żydowskiego w Polsce Hartglass. Wychowany w środowisku polskiem, matka antysemitka, a on sam uważający się za Polaka — nagle kiedy zobaczył swym handlarskim sprytem i dobrym węchem, że niema co się narażać ze słabszymi a lepiej szukać pomocy u silnych (w powyższym wypadku: Rosjan) Z tą chwilą dopiero poczuł, że jest żydem i — zerwał ostatecznie stosunki z Polakami

No i cóż wy na to panowie asymilatorscy zwolennicy?!

Czy was ta „spowiedź" Hartglassa niczego nie naucy?!.

XX-mu wiekowi.

O wieku pełny gromu, burz w ogniu zrodzo- [ny
O wieku zapowiedzi niosący przyszłości!
Zachwiałeś państwa całe, zdruzgotałeś tro- [ny,
A drogę Twoją znaczą mordowanych koś- [ci . . .

Otoczyły Cię złote pożarne w krąg łuny
I czyny nadzwyczajne i potężne wojny,
W dłoni Twej są ukryte grożące pioruny
Twój głos pobudkę dźwięczy niszcząc sen [spokojny! . . .

O wieku, wieku hańby męstwa, wyzwolenia,
Złączyłeś w sobie wszystkie fatalne sprze- [czności,
To słońca ślesz promienie, to gromy znisz- [czenia

Wita Cię hymn radości i hymn przerażenia
Niesiesz jad nienawiści i kwiaty miłości
Zaciężyłeś nad losem narodów ogromny
I pohańbiłeś jednych. drugich wyzwoliłeś
I filisterską ciszę orkanem zmąciłeś,
I budzisz nowe wiry i pragnienia nowe
Z podziwem Cię przypomni cały świat po- [tomny . . ,

Wieku, co w proch skruszyłeś moce grani- [towe
Witaj nam, taki wielki i pełen zagadki
Witaj nam czar niosący życia kipiącego ! . !
O! widzą czyny Twoje hołdownicze świadki.
Tak wiele masz dobrego i tak wiele złego,
I pokolenia nowe w podziwie uklękną
Bo grozę budzisz w sobie i straszną i pię- [kną!
Szare szły dni żywota Twego poprzednika

Tak pełne trosk poziomych i zwątpień zgnilizny, —
Dziś jakiś szał radosny serca nam przenika
I pieśń się w ton wyrywa potężna a dzika!.
I modlitw szept się wznosi zbawionej Oj- [czyzny!

O witaj wieku groźny, zakończ Swoje dzie- [ło,
Skończ księgę bytu Swego jasnemi litery!
Zbudziłeś w sercach tłumów zapał wielki, [szczery,
Pokaraj zło! — Niech szczęście co w Pol- [sce błysnęło
Rozszerzy się i starga letargu okowy!

Bądź sławny po wsze czasy wieku pioru- [nowy!

15 to letni Poeta.

W poszukiwaniu ratunku!

Jeśli mamy mówić o ratunku i rzecz prosta, jak to w dawnej dobie o ratunku Polski, pogrążonej w bezdennym chaosie, wskutek krwawego przewrotu, to musimy uprzytomnić sobie na czem polega jej stan tragiczny.

Ogień wywołany rokoszem marszałka Piłsudskiego, został powierzchownie stłumiony ale zarzewie jego tkwi wewnątrz i potrzebuje niewielkiej tylko podniety, aby wybuchło ze zwiększoną siłą, pociągając za sobą jeszcze większe spustoszenie.

Gdyby kto wątpił o tem, niech przeczyta artykuły z dni ostatnich pewnego odłamu prasy warszawskiej, które czynią wszystko, aby ogień rozdmuchać na nowo, które z całą perfidją podsycają nienawiści klasowe lub partyjne. Dopominają się tego różne Kurjery Nowe i Poranne, a nadewszystko organ lewicy radykalnej — „Robotnik". — Nie zadawalnia się trzydniową rewolucją marsz. Piłsudskiego, którego powrót na drogę konstytucyjną nie może zadowolnić stronnictwa lewicowego. Czyni on („Robotnik") nawet z tego powodu wymówki p. Piłsudskiemu że zawiódł oczekiwania partji PPS., która spodziewała się, że powrót do normalnych warunków życia nastąpi dopiero „po kilku miesiącach„ (a więc, że parę tysięcy ofiar trzydniowej rewolucji powiększy się o kilkadziesiąt tysięcy!)

Ale „bólów ból" stanowi dopiero zniszczenie podstaw moralnych przez złamanie przysięgi. Oto co pisze w tej zasadniczej sprawie ks. St Wajsa w N 120 „Słowa Kujawskiego".

„Najwyższy i absolutny autorytet Boga samego w tysiącach serc ludzkich został przez pychę ludzką podważony. Najdroższe dobro na ziemi, idea Ojczyzny zostało batem żołnierskim skopane.

Już odtąd wzniosły akt religijny, wykonany publicznie przed wysłańcem Kościoła Bożego — kapelanem i przed reprezentantem państwa — dowódcą, przysięga żołnierska dla wielu stać się ma czczą formą, bezduszną ceremonją.

Już stróż sumienia żołnierskiego dręczonego bardzo nieraz trudami życia wojskowego, ma zasnąć twardym snem, kiedy wróg przychodzi z trucizną niekarności, nieposłuszeństwa i nieuczciwości.

Już pobudka. wzywająca do walki z nieprzyjacielem, walki wytrwałej aż do śmierci, do wylania ostatniej kropli krwi w obronie Najjaśniejszej ma przycichnąć! . ,

Gdy publiczne łamanie przysięgi zostanie uprawnione, a nawet wyniesione na szczyty bohaterstwa — jednocześnie zapadnie się gdzieś w przepaść jedna z najważniejszych podstaw gmachu moralności. A więc wrota wszelkiej obłudy, nieuczciwości, zdrady szeroko się otworzą.

Na czem się oprze wiara i zaufanie ludzkie? Już nie będzie środka, już nie znajdziemy sposobu, byśmy najlepszemu bratu swemu wierzyć mogli. Wszelkie zapewnienia, najwyższe zaklęcia, najgłębsze słowa honoru będą czczym frazesem, jeśli przysięga jest głupstwem.

Żadne dochodzenia, żadne świadectwa, żadne sądy, żadne wyroki nie będą miały najmniejszego znaczenia, jeśli przysięga będzie igraszką.

Każda organizacja, całe społeczeństwo bez więzów moralnych. to tylko gromada, stado niczem nie związane. Człowiek dla człowieka wilkiem. Podeptano przysięgi to — ruina moralna! A to. się już stało . . .

A stało się publicznie nie w zakamarkach. ale u szczytu Najwyższe prawo powszechna norma postępowania w państwie, — uświęcona przysięgą wszystkich urzędników państwowych od nizin aż po szczyty załamana. Święte przykazania posłuszeństwa żołnierza dla naczelnego wodza pogwałcone.

Stała się wielka niemoralność!"

Czy jest na to ratunek, a jeśli jest to jaki?

Biorąc rzeczy po ludzku, t.j. w porządku naturalnym, wobec takiego jak opisany wyżej stanu, jesteśmy bezsilni, — bo gdzie prawo wypłynie z przemocy, z siły brutalnej, tam wytrącona zostaje broń z rąk słabych, Zniweczone narzędzie obrony biednych przed wyzyskiem bogatych i możnych, słabych fizycznie — przed silnymi orężnie.

A więc pozostaje chyba tylko pomoc Boża. Lecz, czy my teraz mamy prawo liczyć na jaki cud, czy to nad Wisłą czy Wartą?

Nie! gdyż cud taki mogła nam zesłać Opatrzność wobec niebezpieczeństwa grożącego od zewnątrz, t.j. wynikłego nie z naszej winy, jak to było w czasach historycznych z obroną Częstochowy i w bitwach pod Grunwaldem, Kłuszynem, Chocimem, Wiedniem; Lecz. nie dała nam podczas buntów, czy to Chmielnickiego, czy Zebrzydowskiego lub Targowicy, bo to były spory i sprawy nasze wewnętrzne, których sprawcami byliśmy sami.

Pozostaje więc nam tylko jedna droga wiodąca do naprawy znieprawionych stosunków w Rzeczypospolitej a jest nią zaniechanie swarów partyjnych, wzajemne ustępstwa i pogodzenie się, bezwzględne tępienie partji wywrotowych, które dla zdobycia fortuny dają się kupować do roboty konspiracyjnej wrogom i sąsiadom naszym, odrodzenie naszego ducha, naszego „ja" moralnego, a zatem odrodzenie w Chrystusie. Droga to wprawdzie długa, przewlekła, bo wymaga intensywnego napięcia sił moralnych, wychowania według zasad religijnych nowego pokolenia Polaków, ale za to jedynie skuteczna. Winniśmy przeto wstąpić na nią bezzwłocznie, aby nie opóźnić ani o jeden dzień ratunku ukochanej Ojczyzny. -

L. S.

Feljeton.

Marzenie i rzeczywistość.

Marzyłem. Widziałem Ją jeszcze obciążoną kajdanami. Patrzyłem jak rwą się ogniwa ciężkiego łańcucha, jak żałobna dotąd szata bieleje i zmienia w jasną koloru nadziei sukienkę. I wierzyłem w to święcie, że po niewoli stanie się dla nas ziemią obiecaną, odkupieniem win — i polepszeniem smutnej naszej doli. Wierzyłem, że będzie terenem ładu i porządku, że stanie się wielką i potężną.

Wierzyłem w to, bo widziałem Jej wolne od łańcuchów ręce: w jednej trzymała sztandar, na którym było wypisane: Pereat mundus fiat justitia!" — I stała się sprawiedliwość po półtora-wiekowej krzywdzie — szeptałem patrząc na Nią. — Drugą, wskazywała olbrzymi gmach wychylający się z pod skrzydeł, z zawiązanemi oczyma Temidy wskazującej mieczem na wypisane ognistemi zgłoskami wyrazy: „Suum cuique!" Patrząc na te łacińskim wyrażone językiem, sentencje tchnące archaizmem minionych wieków, na te dwa godła praworządności, potem na kolana przed Jej Majestatem — wołając: Odczuj łzy radości spadające na Twą, krwią jeszcze przesiąkniętą szatę — i dowiedz się Matko moja, ile we mnie jest dla Ciebie ogromnej miłości. . .

A wtem uderzył grom!.. Spojrzałem. Przedemną stał potworny karzeł spowity w poszarpaną plugawą szatę. Dziwiłem się tej fantasmagorji, bo ohydny plugawiec, cuchnący, osłaniał skrzętnie wór ze złotem wysuwający się z pod poszarpanej poły zawszawionego hałata.

Karzeł śmiał się z gryzącą ironją patrząc na mnie zuchwale kaprawemi oczyma — i wołał niesamowitym ochrypłym głosem: „Marzycielu! iluzjonisto!. Coś się tak patrzył w te, śmiechu godne, godła, ogłupiały entuzjasto?... Sądzisz, że one dziś jakikolwiek walor mieć mogą?... A ot, walory, a ot, konkretne wartości, z któremi i dla których, cele osiągać trzeba" — krzyczał, potrząsając workiem kruszcu. — „Godła sprawiedliwości?!.. Ha, ha, ha!.. Miłość ojczyzny?!. A może, idjotyczny patrjoto, padniesz na twarz i całować będziesz tę twoją ziemię, jak to czynili przybyli z za morza, po wielu latach filistrowie, których za karki trzeba było od niej odrywać!..." — Śmiał się złowrogo i huczał jak puszczyk. - „Godła i hasła narodowe! Czcze słowa! Objekty dawno w lamusie razem: z prawem, honorem, czcią, wiarą, miłością ojczyzny i innemi rupieciami... My górą! A cóż to nie wiesz kpie, że sam Prezydent Rzeczypospolitej wołając: „Nie będzie Polski, gdy nie zwycięży prawo" — ugiął się pod bezprawiem.

Z jakąż rozkoszą byłbym mu wtłoczył w ochrypłą gardziel jego bluźniercze słowa, choć zrozumiałem, że żadna obelga, żadne plunięcię w oczy, nie zrobi wrażenia na to bezduszne stworzenie. On, oślizgły od śliny pogardliwie, nań spadającej sparszywiały od obelg, zdefigurowany w kształt potworny, śmiał się ukontentowany ściskając lubieżnie w szponach worek ze złotem.

Zniknęła piekielna larwa z przed moich oczu, aby rozpostarłszy niepoterze skrzydła, któremi świat cały zdawała się ogarniać, lecieć dalej i szerzyć zwątpienie i depresję. A ja otrząsnąwszy się z marzeń, spojrzałem w twarz strasznej rzeczywistości.

Doszukując się genezy majowych wstrząśnień musimy się odnieść do roku 1905 i 1906 do czasu, kiedy to moskiewskie żbiry, obawiając się żywiołowego ruchu narodowej rewolucji w Rosji i Polsce, rzuciły w rzesze pionierów wolności, rozkiełzane moce bezkrytycznego proletarjatu. Tępiony bezwzględnie przez całe lata socjalizm, hula! czas jakiś bezkarnie pod okiem agentów „ochrany", żandarmów i policji, aż do nałożenia mu na nowo żelaznej obroży. Moskiewscy satrapi, zręcznym manewrem, uchronili się, dzięki mętom społecznym od zagłady, która ich jednak w następstwie nie minęła.

Pamiętne są te ekwilibrystyczne wyginania partji wywrotowych mających stałą łączność przez szpiclów z „ochraną" moskiewską, ten terror jak kir żałobny rozpostarły nad narodowo usposobionymi robotnikami wyciągane z łona rodzin ojców i mordowanie, mimo próśb i zaklęć żony i dzieci, na kilka kroków od domu, rozstrzeliwanie

Co się dzieje w całej Polsce?

Wieliczka.

„Szczęść Boże."

Że praca „Hasła Narodowego" nie idzie na marne — dowodem tego wybory do Rady miejskiej w Wieliczce przeprowadzone przez polską i katolicką ludność pod hasłem „odżydzenia" Rady wielickiej.

Bo co się działo przez szereg ostatnich lat w tym najstarszym grodzie polskim — sięgającym swojemi salinami w zamierzchłe dzieje narodu — pod rządami: Friedbergów — Horowitzów — Posenzwajgów — Allweilów i tp. nie aryjskiego pochodzenia opiekunów miasta, poświadczyć mogą te poniszczone drogi i ulice — powybijane bruki i chodniki na placach publicznych — te obszarpane mury magistratu i policji te zrujnowane i zanieczyszczone przez żydów ogrody miejskie — a wreszcie to kurczenie się ciągłe dobra gminnego, które z 600 morgów ziemi — stopniało do 300.

Przeprowadzone wybory w dniach od 13 — 18 maja br. dały następujące korzystne dla miasta wyniki:

1) Na 48 miejsc radzieckich weszło do Rady: 22 Polaków, 13 żydów i 13 socjalistów. Ponieważ socjaliści wieliccy radziby uchodzić w oczach religijnego i patrjotycznego ludu wielickiego za wiernych Polaków i katolików tak dalece, że na swoją listę wstawili ks. dziekana Hałatka i w ten sposób mu jego wybór w IV. kole ułatwili — można tych 13 socjalistów poniekąd zaliczyć także do Polaków. Wobec tego w Radzie miejskiej Polacy mieliby 35 głosów — tak że żydzi z swoimi 13 głosami zostaliby w znacznej mniejszości. Wprawdzie socjaliści wieliccy za 400 głosów żydowskich, które na nich padły w IV. kole poczynili żydom pewne zobowiązania, których dotrzymania pilnował będzie ich duchowy kierownik, żyd Dr. Horowitz — spodziewamy się jednakże, że w sprawach zasadniczych religijnych i narodowych, pójdą za głosem ks. dziekana Hałatka — a nie Dra Horowitza. Tu zaś ks. dziekan Hałatek, korzystając z zaufania, jakie przy wyborach położyli w nim socjaliści — musi porzucić wygodną rolę „popularnego oportunisty" i wydobyć ze siebie młodzieńczy zapał obywatela-kapłana-patrjoty, prowadzącego wielickich socjalistów w Radzie miejskiej do Polski — a nie do Palestyny..., chociażby się przez to miał narazić samemu Horowitzowi!

2) Obecna Rada miejska przedstawia się w o wiele korzystniejszem świetle, niż poprzednia. Weszło do niej 2 profesorów gimnazjalnych: Klimczyk i Chmiel, znanych jako dobrych Polaków i katolików, a przytem zdolnych i pracowitych obywateli, którzy Radę więcej ożywią i uczynią ją zdolną do pracy. Koło nich zapewne skupią się wybrani do Rady nauczyciele ludowi i kierownicy szkół: Jagielski, Sosiński, Wierzbicki razem z b. inspektorem szk. Grzebieniowskim. Bardzo miłym nabytkiem w Radzie będzie Dr. Pachoński, adwokat miejscowy w miejsce przepadłego Dra Fiedberba — osławionego „dekoratora" miasta... Saliny wysunęły do Rady 2 inżynierów: Skoczylasa i Feila, z których pierwszy prawdopodobnie będzie się absentował — a drugi: jąkał... i dlatego wpływ salin na Radę nie będzie tak wielki i nie nakorzyść miasta jak w latach poprzednich.

4) Przytem zaszły 2 ciekawe wypadki — figliki wyborcze: w II. kole żydzi wybrali do Rady radcę skarbowego Krupskiego — a w III. Polacy: 2 żydów: Friedmanna i Hirscha. Żydzi wybrani głosami obrazili się i jeden z nich nawet złożył mandat radziecki — zaś Polak Krupski, wybrany przez żydów — mandat przyjął z wdzięcznością.. Że Polacy wybrali swymi głosami 2 żydów — nie dziwimy się wcale, bo Polacy — zwłaszcza mieszczanie wieliccy — są jeszcze mało narodowo i religijnie uświadomieni, ale że żydzi wybrali Polaka — i to jeszcze „inspektora — radcę Skarbu polskiego" — to nas mocno zdziwiło i radzibyśmy widzieć bliżej pobudki, co żydów skłoniło do tego zaparcia się swej narodowości i religji. Jeżeli p. Krupski wie o nich — to mandat radziecki otrzymany z rąk żydów powinien jak najprędzej złożyć!

4) Wobec spodziewanej większości polskiej burmistrzem powinien zostać p. Aywas. Żaden bowiem z wybranych radców wobec p. Aywasa na to stanowisko się nie nadaje.

Nowej Radzie wielickiej z wyżej przytoczonych powodów życzymy: „Szczęść Boże."

Wieliczanin.

Lublin.

Bojówki żydowskie w Lublinie.

Do jakiej bezczelności dochodzą już żydzi w Polsce świadczą fakty, jakie miały miejsce w pierwszych dniach maja w Lublinie.

Oto w związku z rozpędzeniem w dniu 1 maja pochodu żydowsko — komunistycznego, żargonowe pismo „Lubliner Tagblatt" ogłosiło wezwanie do zorganizowania bojkotu sklepów polskich.

Apel ten nie pozostał bez skutku. Żydzi — komuniści zorganizowali bojówki które otoczyły sklepy chrześcijańskie, by nie dopuszczać do nich publiczności. Dopiero energiczne wystąpienie policji, która wzięła te sklepy pod opiekę i rozpędziła żydowskie bojówki, położyło kres zajściom.

Najjaskrawiej przejawiła się bezczelność żydowskich bojówkarzy w stosunku do fryzjera Arciszewskiego na rynku, który dn. 1 maja brał udział w rozpędzaniu pochodu komunistycznego. Sklep jego otoczył zwarty tłum żydowski i nietylko, że niedopuszczał klijentów, ale nawet kilku żydów wpadło do środka, wywlekając z wnętrza gości. Wreszcie policja tłum rozprószyła.

No, jak Wam się to podoba kochani?

Lubliniak.

nieletnych chłopców za niespełnianie zamachów na skazanych przez sąd partyjny działaczach społecznych. To wszystko przy akompaniamencie: eksproprjacyj, napadów na pociągi, pogromów lupanarów pod dozorem moskiewskiej policji, prowokacji jakich do owego czasu jeszcze nie znano, hulania za skradzione partyjne pieniądze, jawnego, czy tajemnego przechodzenia do „ochrany" — i w konkluzji na kształt szczurów, pożerania się wzajemnego: wieszania własnych towarzyszów z wyroków sądów, ale już wtedy wojennych moskiewskich — i na zlecenie władz więziennych.

Zasłynął w owe czasy w Łodzi niejaki Fremel: dowódcą bojówek socjalistycznych, były sutener i bandyta, który widząc, że „idea" socjalistyczna chwieje się i że on, sam lada chwila może być aresztowany, rzuca proceder, który mu się przestał opłacać i niewdzięcznie grozi stryczkiem, przenosi się do „ochrany". Zdradza sekrety partyjne, denuncjonuje własnych towarzyszów, a nawet z amatorstwa zaledwie znane mu osoby nie mające nic wspólnego z socjalistycznem partyjnictwem — tak że wiele osób obawiając się tego degenerata, ucieka z miasta. W końcu ów przesocjalizowany Fremel, ponieważ w Łodzi nie było kata ex officio został nim aby uniknąć szubienicy — i zapewnić sobie przyzwoite utrzymanie bo w łódzkiej, moskiewskiej kazamacie, za powieszenie, płacono 50 rubli „od sztuki".

W tym fachu traktowanym con amore doszedł do zenitu, bo wykonał wyrok na własnym szwagrze, którego sam namówił do wstąpienia w szeregi partji.

Nic więc dziwnego, że po takich emocjach, ruch socjalistyczny „walczący" pod egidą „poprawy bytu pracującego ludu" przeobraził się w najordynarniejszy bandytyzm, objawiający się w napadach na dwory, plebanje i rozbijanie na drogach publicznych. Tak było w Rosji, tak było u nas.

Przewijały się i obijały o uszy w tym krwawym chaosie różne nazwiska leaderów partji wywrotowych, którzy u swoich za bohaterów uważani byli. Nie możemy zaręczyć, którzy z nich wsiąkli w zdrowe społeczeństwo, aby je w następstwie deprawować, którzy znikli w mrocznych więzień spelunkach, a którzy jak opryszkowie zgnęli na szubienicach. Wiemy tylko, że z tych mętów wypłynęła sowiecka Rosja, obryzgana krwią i mózgiem niewinnie pomordowanych ofiar — i że w Polsce do tych samych celów dążą, nieopanowane dotąd, demoniczne moce.

Potworny karzeł, odziany w strzępy poszarpanego sumienia, brzęcząc kuszącą złotem, grasuje dalej ciągnąc za sobą zarażone korupcją swoje kreatury, które jak transmisja prowadzą tłum proletarjacki wyzyskując, obałamucając, popychając nie do dobrobytu, nie ku zadowoleniu potrzeb nędzarzy, bo po tej drodze prowadząc u celu, ich wpływy zakończyłyby się nazawsze, lecz na manowce, na wertepy, gdzie czeka nieuświadomione rzesze głód i nędza, te czynniki w „idei" socjalistycznej, nie zawodzące nigdy.

Nie chcą faszyzmu menerzy socjalistyczni bo postulaty tego ruchu godzą robotnika z pracodawcą. A co dalej? Oni nieprzyzwyczajeni do pracy, zwyrodnieni przez żądzę krwi bratniej, znienawidzeni przez wszystkich, odosobnieni — stanęliby wobec rzeczywistości sami z załamanemi rękoma i.... przekleństwem na ustach. Nic więc dziwnego, że dziś w ich zadżumionych egoizmem duszach, rodzi się lęk — przerażenie wobec przyszłości — i dlatego zgody nie chcą. Przeto ażeby wykopać głęboką przepaść między swojemi doktrynami a praworządnością, całemi garściami rozsypują „manifesty" (?!) Do „Polskiego Ludu Pracującego" przepełnione kłamstwami, oszczerstwem i prowokacją, żądając między innemi „zmiany polityki wobec mniejszości narodowych." Znamienne!

Znając psychologję mas, któremi się tam szczerze „opiekują", przekręcają fakta w sposób cyniczny im tylko właściwy — i i wskazują nieziszczalną nadzieję sybaryckiej egzystencji, zapędzają przez strajki i ekscesy w niewolę swych wpływów. Oni wiedzą, że gdyby stanęli raz na gruzach swej destrukcyjnej roboty, wówczas nawet obskurny semicki karzeł zacisnąłby swój złotodajny worek — i rzuciłby im w twarz obelgę, jak ten, co go za propagatora swojej ideé fixe uważali.

Jan Włodkowski,

Żydzi mocniejsi od nas finansowo, silniejsi sprytem i organizacją niszczą na każdym kroku nasz byt narodowy.

Dukla.

Uprzywilejowanie żydów przy nadawaniu koncesji.

Ponieważ państwo nasze nazywa się Polską, przeto każdy jest zdania, że w państwie tem rządzą Polacy i polskim ono służy interesom. Tymczasem dzieje się inaczej; a jako przykład niech posłuży sprawa koncesji. Istnieje ustawa iż koncesje monopolowe jak sprzedaż tytoniu, spirytusu i soli, mają przypaść inwalidom wojennym jako uprzywilejowanym i zapewno intencją ustawodawców i przekonaniem było, iż koncesje te przejdą w ręce polskie, boć przecież tymi inwalidami są prawie sami Polacy. Lecz jakżesz to niektóre urzędy rozumieją i tłumaczą tę ustawę. Ich zdaniem w pełni uprzywilejowanymi są tylko żydzi.

Naprzykład w miasteczku Dukli mają być cztery trafiki. Otóż składnicę tytoniu ma inwalida Polak p. Skoczyński ze Sanka lecz ten wydzierżawia ją bogatemu żydowi Macnerowi z Dukli, chociaż starali się od niego wydzierżawić Polacy. Drugą trafikę otrzymał inwalida Borek, a na pozostałe dwie podali się inw. A Krupa (amputowana cała prawa noga) i K. Skwarek 25% inwalida ojciec pięciorga małych dzieci (najstarsze z nich 6 lat). Izba Skarbowa we Lwowie odrzuciła obydwie prośby o nadanie trafiki bez podania powodów, a nadała jedną trafikę żydowi aż ze Lwowa a czwartej jeszcze nie nadano, gdyż z pewnością zarezerwowano ją dla jakiegoś żyda.

Gdy delegat Związku inw. z Dukli zapytał dlaczego nadano trafikę żydowi aż ze Lwowa a miejscowym Polakom odmówiono, otrzymał dopowiedź, że żydzi są także uprzywilejowanymi (ci rzeczywiście są uprzywilejowani)

Żydom praw nie odmawiamy ale zapytujemy Izbę Skarbową jaki jest w Polsce procent inwalidów żydów, a jaki procent koncesji znajduje się w rękach żydowskich. Dukla ma podobno więcej żydów aniżeli cała Finlandja, lecz Izba Skarbowa we Lwowie uznaje że to jest jeszcze za mało, więc przysłała jednego ze Lwowa.

Co będzie z koncesjami monopolu spirytusowego i rewizjami koncesji w Dukli, tego niewiadomo na razie, ale istnieje prawdopodobieństwo, że otrzymają je ci „uprzywilejowani".

Mieszkaniec Dukli.

Turcja wypędza żydów!

Szereg ustaw antyżydowskich uchwalił parlament turecki. — Żydom nie wolno trudnić się handlem.

Za pośrednictwem pism berlińskich — gdyż polskie ajencje telegraficzne nie uważały za stosowne podać tego do wiadomości ogółu — dowiadujemy się, że nacjonalistyczny rząd Kemala Mustafa Paszy, przeprowadził w tureckim ciele prawodawczem szereg ustaw antyżydowskich.

Jak mianowicie donosi „Berliner Tageblat" ogłoszono w Turcji ustawę mocą której wszyscy żydzi obcokrajowcy mają opuścić natychmiast granice republiki tureckiej. Żydzi rosyjscy których wielu masowo napłynęło do Turcji a obecnie tłumnie są wysiedlani, przyczem jako fakt znamienny należy dodać, że tylko bardzo nieliczny ich procent emigruje do pobliskiej Palestyny, natomiast skierowują się oni przeważnie do Rumunji i Bułgarji. Żydzi poddani innych państw, dzięki staraniom dyplomatycznym uzyskali kilkotygodniową prolongatę terminu opuszczania Turcji, tym razem już jednak, jak zapewnia to samo źródło z którego te informacje czerpiemy, ostateczną.

Ciekawsze jest jednak, że z dniem 1 października uzyskała moc obowiązująca inna ustawa antyżydowska, skierowana już przeciwko żydom tureckim, a mianowicie zabraniająca żydom trudnienia się handlem na całym obszarze republiki. Jest to dla żydów, których głównym zajęciem jest właśnie handel, cios bardzo dotkliwy i równający się prawie nakazowi emigracji.

Świadczy to o bardzo daleko posuniętem uświadomieniu społeczeństwa tureckiego co do niebezpieczeństwa żydowskiego.

I jeśli pierwszy tego rodzaju krok w obecnych czasach mamy do zanotowania w Turcji. to nie powinno nikogo zdziwić.

Turcja może najwięcej ucierpiała od żydów, to też objawem naturalnym jest, że jednym z pierwszych pociągnięć Turków w dziedzinie polityki wewnętrznej po wywalczeniu prawa do niepodległości rozsypującemu się już niemal państwu, było właśnie ustawowe załatwienie kwestji żydowskiej.

Mimo to żydzi ciągle napadają na Polskę zwąc ją „krajem pogromów" a jednocześnie targują się o specjalne przywileje.

Kiedyż przejrzymy na oczy?

Z Polski i zagranicy.

† Władysław Mickiewicz.

W nocy dnia 10 bm. zmarł w Paryżu syn wieszcza Adama Mickiewicza — Władysław.

Śp. Władysław Mickiewicz urodził się w Paryżu w r. 1838. Odegrał w emigracji polskiej wybitną rolę jako działacz polityczny polsko-francuski, księgarz, wydawca, tłumacz, publicysta, a nadewszystko znakomity zbieracz wszelkich po nim pamiątek. Wielką zasługą śp. Władysława był przekład na język francuski wszystkich niemal dzieł ojca. Koroną pracy Wł. Mickiewicza jest wielkie jego czterotomowe dzieło p. t.: „Żywot Adama Mickiewicza" (Poznań, 1890—1895) ogłoszone powtórnie przed kilku miesiącami.

W lokalu Bibljoteki Polskiej w Paryżu, Wł. Mickiewicz pomieścił obszerne, przez całe swe życie zbierane „Muzeum Adama Mickiewicza".

Rozruchy komunistyczne w Ostrowcu.

Miasto Ostrowiec było onegdaj widownią krwawych rozruchów komunistycznych. W mieście tem znajdują się wielkie zakłady ostrowieckie metalurgiczne, zatrudniające przeszło 5000 robotników. Robotnicy zażądali podwyższenia płacy i usunięcia dyrektora oddziału pieców, inż. Ligensa. Zarząd fabryki zgodził się na podwyżkę, ale odmówił kategorycznie drugiemu żądaniu. Robotnicy wyprowadzili siłą inż. Ligensa z fabryki. Policja dowiedziawszy się o tem zajściu, przystąpiła do szereg aresztowań. Aresztowanych odprowadzono do miejscowego aresztu. Część robotników, dowiedziawszy się o tem, skierowała się w stronę posterunku policji, by zażądać zwolnienia aresztowanych. Do pochodu przyłączyły się męty miejskie i podmiejskie, wśród których znajdowali się agitatorzy komunistyczni. Oni to zaatakowali znajdujących się posterunkowych w budynku komisarjatu policji. Z tłumu zaczęły padać strzały w kierunku policjantów. Policja zrobiła użytek z broni: Wywiązała się strzelanina, która trwała kilka godzin. Jeden z poliejantów i pięć osób cywilnych zostało zabitych. Rozruchy rozpoczęły się o godzinie 11-ej rano, a dopiero wieczorem zaprowadzono w mieście zupełny porządek. Komisarjat policji był przez 8 godzin oblężony, a znajdowało się w nim kilkunastu posterunkowych.

Przed porozumieniem Litwy z Polską.

Do Wilna przybył członek rządu białoruskiego tak zwanego Łastowskiego w Kownie, znany działacz białoruski Machońko. Przyjazdowi temu w miejscowych kołach politycznych przypisują duże znaczenie.

Pewne światło na jego misję rzuca prasa rosyjska. Wpływowe koła polityczne na Litwie — pisze ta prasa — po dojściu do władzy Marszałka Piłsudskiego uważają chwilę obecną za odpowiednią do nawiązania stosunków między Litwą a Polską. Wypuszczony został z więzienia w Kownie znany działacz białoruski Michońko i przywódca ludowej partji socjal-demokratycznej.

Bolszewickie pieniądze na strajk w Anglji.

Rząd angielski uzyskawszy dowody, że część pieniędzy przesyłanych na poparcie strajku powszechnego w Anglji, rzekomo przez rosyjskie organizacje robotnicze pochodzi wprost od rządu sowieckiego, wystosował do rządu moskiewskiego notę.

Nota ta ułożona w bardzo ostrej formie twierdzi, że rząd rosyjski starał się popierać ruch, mający na celu obalenie ustroju państwowego i społecznego w Anglji. Rząd angielski protestuje energicznie przeciwko mieszaniu się Rosji w wewnętrzne sprawy angielskie.

Nota angielska oznajmia stanowczo, że jeżeli Moskwa będzie posyłała nadal pieniądze na poparcie strajku górników, wówczas Anglja nie cofnie się nawet przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych ze Sowietami.

Urzędowy komunikat angielski stwierdza, że Rosja wysłała dotychczas na poparcie strajku angielskiego 352 tysiące f. szt. co zresztą przyznał również w publicznem przemówieniu przewodniczący federacji górników Smith.

Awantury komunistyczne w Pradze.

Onegdaj doszło w Pradze do demonstracyj komunistycznych i do większych starć między komunistami a policją. Demonstranci starając się przerwać kordon policyjny zamykający dostęp do parlamentu, obrzucili policję kamieniami, cegłami, żelazem i td. Policja w samoobronie użyła gumowych lasek i dała kilka strzałów rewolwerowych, raniąc jednego robotnika w rękę. 59 policjantów oraz kilka osób zostało ranionych, przeważnie lekko. Aresztowano około 50 osób.

Brazylja wystąpiła z Rady Ligi Narodów.

Delegat Brazylji Mello Franko zgłosił ustąpienie Brazylji ze stanowiska członka rady Ligi. Niezależnie od tego Brazylja pozostaje członkiem Ligi Narodów.

Hiszpanja postanowiła nie interesować się sprawą wyborów do rady Ligi tak długo, dopóki nie będzie jej przyznane stałe miejsce w radzie.

Turcja wstępuje do Ligi Narodów.

Po zawarciu układu między Londynem a Angorą istnieje możliwość, iż Turcja zgłosi wniosek o przyjęcie do Ligi Narodów. Od-

nośne narady wstępne przeprowadzili już ambasadorowie francuski i angielski oraz wysoki komisarz Syrji. Wśród takich okoliczności mogłoby nastąpić przyjęcie Turcji do Ligi Narodów już na sesji wrześniowej Ligi, równocześnie z ewent. przyjęciem Niemiec do Ligi.

Traktat rosyjsko-niemiecki.

Reichstag przyjął we wszystkich trzech czytaniach prawie jednomyślnie traktat niemiecko-rosyjski. Głosowanie poprzedziło oświadczenie kanclerza Marxa, który operując znanemi argumentami starał się wykazać, że traktat ten jest dopełnieniem Rapalla i ma charakter czysto pokojowy.

Dyktatura w Portugalji.

Prasa portugalska wielbi orędzie nowego portugalskiego dyktatora generała Manuela da Costa, który wtargnął w ubiegłą niedzielę na czele 13.000 ludzi do Lizbony. Generał Costa zapowiada w swem orędziu, że pójdzie śladami Mussoliniego i Primo de Rivery i zaprowadzi w Portugalji rządy wybitnie faszystowskie. Wszyscy dotychczasowi politycy mają być pousuwani — parlament będzie rozwiązany.

Oko za oko, ząb za ząb w Marokku.

Rząd niszpański zarządził jako represje z powodu okrucieństw Abd-el Krima, aby zabić wszystkich szeików riffeńskich wziętych do niewoli. Dalej został wydany rozkaz w sprawie bezwzględnego postępowania wobec wziętych do niewoli.

Jak donoszą z Marokka, w rezultacie tych zarządzeń ponowiły się tu i ówdzie działania wojenne, ponieważ niektóre szczepy ponownie powstały.

Czaszka ludzka z przed 20.000 lat.

Z Gibraltaru donoszą, że znaleziono tam wśród wykopalisk kość czołową i inne części czaszki ludzkiej, która pochodzi z tego samego okresu, co słynna czaszka mandertalska, znaleziona w latach 40-tych przeszłego stulecia pod Düsseldorfem. Nowo odkryta czaszka liczy 20.000 lat.

Wykrycie nowej bandy żydów-szpiegów.

Stali oni na usługach sowietów.

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy o wykryciu afery szpiegowskiej w Głębokiem. Aresztowano wówczas 15 osób, w tem 3 białorusinów i 12 żydów. Afera szpiegowska kierowaną była przez „pogranoddiel", którego głównym członkiem był Orpeniec. Przy szpiegostwie uprawiano dywersję i agitację.

Obfity materjał odebrany przy wykryciu afery pozwolił na dalszą likwidację niebezpiecznej szajki.

Ostatnio aresztowano dalsze organizacje w miejscowościach Królewszczyzna i Tumiłowice. Obie te placówki uprawiały szpiegowstwo badając tajemnice polskich połączeń kolejowych, tudzież urządzenia telegraficzne, jak również studjując system łączności na wypadek wojny.

Aresztowano dalszych 18 osób.

I znów żydzi stanowią większość aresztowanych szpiegów i agitatorów bolszewickich.

Czyn godny uznania.

W czasach kiedy brat staje się dla brata wrogiem, człowiek człowiekowi wilkiem, kiedy egoizm i osobisty interes winduje się na piedestał „najwyższych cnót" codziennego życia, warto zanotować fakty i czyny wyrosłe z samarytańskiego iście ducha, z poczucia solidarności społecznej i konieczności pomocy najnieszczęśliwszym i najbiedniejszym.

W Podgórzu tuż koło dworca kolejowego niezwykły widok uderza przechodnia. Ni to domy, ni wagony kolejowe. A jednak są to mieszkania tych najbiedniejszych. bo pozbawionych dachu nad głową. Oto Zrzeszenie lokatorów (Batorego 6.) wraz ze swym niezwykle energicznym i uczynnym prezesem p. Tomaszewskim na czele wydzierżawiło od Magistratu dzięki grzeczności p.p. Grabowskiego i Kleczka parcelę w Podgórzu, na której urządzono z wagonów kolejowych pokrytych dachem i porządnie otynkowanych bardzo porządne mieszkania dla bezdomnych lokatorów. W domkach mieszka obecnie 7 rodzin, a do Zrzeszenia zgłosiło się około 80 rodzin z prośbą o dach nad głową. Cóż kiedy brak pieniędzy sprawia, że dalszych domków niema za co stawiać. Nadmienić zaś należy, że pomieszczenie w domkach znajdują bezdomni za opłatą 5 zł. miesięcznie, najbiedniejsi zaś zupełnie bezpłatnie. Dziś Zrzeszenie lokatorów zadłużone, nie mając znikąd pomocy nie może budowy kontynuować, a tylu nieszczęśliwych biedaków czeka na jaki taki dach nad głową, a koszta takiego wagonu wraz z trasnportem i ustawieniem wynoszą około 700 zł.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że w wielkiej ruderze przy ul Łobzowskiej naprzeciw kościoła SS. Karmelitanek mieszka 9 rodzin składających się z 64 osób. Rudera wali się Magistrat kazał więc lokatorów usunąć tylko dzięki energicznej interwencii prez. Tomaszewskiego zostawiono jescze przez jakiś czas tych biedaków w domu, chociaż rzeczywiście położenie ich jest straszne, bo z dachu woda przecieka, a sama rudera gotowa za lada silniejszym wichrem runąć.

Czyż nikt nie znajdzie się, ktoby pomógł Zrzeszeniu do budowy domków i zapewnił dach nad głową parjasom lokatorskim?!

KRONIKA

Światowy kongres antysemicki odbędzie się z końcem lipca br. w Kopenhadze. Uczestniczyć w nim będą delegaci z 28 państw. Zadaniem kongresu będzie utworzenie jednolitego frontu chrześcijańsko-aryjskiego.

Steiger redivivus. Dnia 11 bm. powrócił do Lwowa Szl. Steiger uwolniony, jak wiadomo, w procesie o zamach na Prezydenta Wojciechowskiego Stejger bawił zagranicą, obecnie zaś zamierza dokończyć studja na Uniwersytecie lwowskim.

Śmiertelność wśród żydów. W maju zmarło w Warszawie 387 żydów.

Kursy języka żydowskiego dla policji. W policji politycznej w Wilnie zostały zorganizowane kursy języka żydowskiego dla funkcjonarjuszy policji. Dobrowolnie zgłosiło się na kurs 15 funkcjonarjuszy. Należy zaznaczyć, iż inicjatywa tego kursu jest szczęśliwą, ponieważ znajomość języka żydowsiego przydać się może niejednokrotnie przy tropieniu nadużyć żydowskich.

Żyd sprawcą 100 napadów bandyckich. Policja łódzka aresztowała żyda bandytę Majera Sznyttera, który ma na swojem sumieniu przeszło 100 napadów bandyckich, 10 morderstw. Stanie on przed sądem doraźnym w Łęczycy.

„Krzywda" żydowska w Łodzi. Na posiedzeniu Rady Giełdowej w Łodzi dokonano wyboru sędziów handlowych, przyczem nie wybrano ani jednego żyda. Kupcy żydowscy uchwalili protest przeciwko swej „Krzywdzie" i wnieśli specjalny memorjał do min sprawiedliwości.

Rozłam wśród sjonistów w Polsce. W czasie obrad Rady Naczelnej Organizacji Sjonistycznej w Polsce przyszło do rozłamu. Sjoniści małopolscy opuścili salę obrad powziąwszy uchwałę o wystąpienie z Rady Naczelnej.

Wieczór operowy. Popis uczniów szkoły śpiewu prof. St. Bursy, odbędzie się w poniedziałek dn. 21 bm. w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej. Program oprócz części operowej i koncertowej, obejmuje popisy klasy gimnastyki rytmicznej, którą prowadzi p. Stella Bursuwna. — Bilety nabywać można w handlu p. Rudnickiego.

Tego, czego dokonali już żydzi w bolszewickiej Rosji, pragną dokonać w Polsce.

NADESŁANE.

„Numerus clausus“ na Węgrzech

Współczesna prasa żydowska miejscowa i zagraniczna (w Polsce „Nasz Kurjer“ i dziesiątki innych), ze zwykłą, zwartą jednomyślnością w formach jaskrawych daje wyraz swemu najwyższemu zadowoleniu z powodu oporu, z jakim inteligencja węgierska próbuje przeciwstawiać się aroganckim zachłannym dążnościom i wpływom wszechświatowego żydostwa, szczególnie w dziedzinie gospodarczej. Gazety żydowskie upstrzone są bezpodstawnemi wyrzekaniami i fantastycznemi opisami udręczeń i prześladowań żydów na Węgrzech i niezadowoleniem wywołanem wskutek, jakoby, niewłaściwego postępowania sądów węgierskich w stosunku do żydów i t. d., a także najprzeróżniejszemi oszczerczemi zarzutami pod adresem węgierskich patrjotów, ktorzy się ważą dążnościom żydów przeciwstawiać.

Najwyższe niezadowolenie wśród synów wybranego narodu wywołał projekt ograniczenia ilości żydów w szkołach państwowych węgierskich — „numerus clausus“. Jednak każden rozsądny człowiek musi uznać, że jeśli państwo wprowadza pewne ograniczenia lub wkłada jakiś ciężar na swych obywateli, to i ograniczenia i ciężary powinny być rozłożone równomiernie na wszystkich, nie pomijając i żydów jeśli, — niestety, są obywatelami państwa!

Liczba żydów, chociaż stanowią na Węgrzech tylko 5 procent ludności, w szkołach akademickich utrzymywanych kosztem ogółu węgierskiego wynosiła w 1920/21 r. szkolnym 12,5, w 1921 — 22 r. 13,9, w 1922 — 23 r. 13,1, w 1923 — 24 r. 12,3, a w 1924 — 25 r. 11,2 procentów.

Na fakultecie prawnym uniwersytetu nieprzyjęli 1923 — 24 r. 255 chrześcijan i 130 żydów, w 1925 – 26 r. 85 chrześcijan i 96 żydów.

Wniosek ustawy wyszedł od rządu węgierskiego, uchwaliło go zgromadzenie narodowe a stoi na straży ustawy niewzruszenie cały naród węgierski, któren nie może i nie chce łożyć na żydów nad miarę słuszności. Nie chce hodować wrogiej inteligencji żydowskiej — na przywódców i organizatorów przewrotów, zniszczenia i rewolucji.

W pracy tej rząd węgierski nietylko nie może zasługiwać nawet na cień przygany, lecz przeciwnie — godzien jest najwyższego uznania! I zdrowotnością ducha, odpornością wobec zła i wyzysku, oraz silną wolą życia wywołać musi uznanie każdego zdrowo myślącego narodu.

Tam gdzie żyd wchodzi - szczęście się nie rodzi!

Adres Redakcji i Administracji;
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; **Lwów**, Rozwój, Legionów 3. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe zł. 0·15. Nadcsłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. 1-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i posz. pracy rabat
Ceny prenumeraty: MIESIĘCZNIE: 1·35 Złp.
KWARTALNIE: 4.— „
W Ameryce: prenumerata roczna 6 dolarów.
Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki — Drukarnia Mieszczańska Kraków

Dyrekcja Policji w Krakowie.

L. 35942/I/26

Kraków, dnia 27 czerwca 1926.

Do Pana Wojewody

w Krakowie

Na polecenie tutejszej Prokuratury przy Sądzie Okręgowym skonfiskowano dnia 25/VI 1926 1700 egz. tygodnika pt. "Hasło Narodowe Nr.25 z dnia 27 czerwca 1926", z powodu artykułu z napisem: "Dwa pytania" względnie ustepu jego zaczy - najęcego się od słów: "Żydzi nie wierzą" do słów:" Panem masonerji" oraz ustępu od słów : "Wedle wszelkich" do słów : " jak najprędzej naprawić" - a to na podstawie § 122 a/b/,302 uk..-

W artykule tym pierwszym zacytowanym ustępie-autor nazywa Boga, czczonego przez prawnie w Państwie uznaną relkgję żydowską szatanem pośredniego gatunku i przedstawia go jako istotę zawistną, mściwą omylną, która mści się i przykazuje żydom oszukiwać inne narody okradać je i mordować, krzywoprzysięgać, która błogosławi rajfurstwu, handlowi żywym towarem, zdradzie przekupstwu, lichwie itp. Na podstawie tych właściwości przedstawia dalej autor Boga relkgji żydowskiej nawet nie jako djabła zawyższego rzędu, jakim jest np. Lucyper, ale jako jednego z ciurów piekielnych, jako jakiegoś wywłokę ambitnego i próżnego, jako Belzebuba, paskudniejszego z plugawców przedpiekła, w imię którego żydzi ukrzyżowali Chrystusa. Zarzuca wkońcu żydom, że żyjąc wśród innych narodów ukrywają to, że są wyznawcami Belzebuba i dlatego wobec świata nazywają go swym Bogiem.

W ten sposób autor drukiem bluźni Bogu, czczonem przez prawnie uznaną relkgję żydowską, oraz religji tej publicznie przez rozpowszechnianie pism okazuje pogardę - co stanowi zbrodnię zniewagi religji z § 122 a/b/ uk.

W zacytowanym drugim ustępie tegoż artykułu autor odmawia żydom cech ludzkich i przedstawia ich, rzekomo na podstawie danych historji i psychologji, jako szczególny rodzaj małpoludów zewnętrznie tylko do ludzi upodobnionych a duchowo równych zaginionemu gatunkowi "pithekantropos erectus" i na tej podstawie nie uważa ich za bliźnich

naszych i wzywa ludy rasy białej ażeby chcąc ratować rasę i cywilizację, przestały żydów traktować jako ludzi.

W powyższy sposób autor nawołuje, zachęca i uwieść usiłuje drugich do nieprzyjaznych kroków przeciw społeczności żydowskiej co stanowi występek z § 302 uk. O tem donoszę, przedkładając, cztery egzemplarze skonfiskowanego tygodnika i nadmieniam, iż nadmieniam, iż odpis powyższej relacji przesłano równocześnie przy dołączeniu egzemplarza wydziałowi prasowymu Min. Spraw Wewnętrznych.-

Dyrektor Policji :

4 egz. Dr. Styczeń m.p.

Ljw. Ljwą

Dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej

w Krakowie

udzielam do wiadomości.-

Dyrektor Policji :

1. egz.